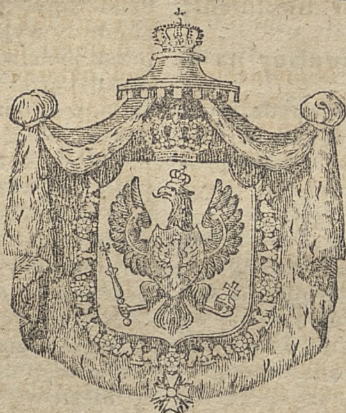
GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 277. — W Poniedziałek dnia 26. Listopada 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Listopada.

Z Kolonii donoszą pod d. 16. m. b.: 37my pułk piechoty liniowéj wyszedł dzisiaj z miasta naszego, aby się połączyć z korpusem obserwacyjnym, między Mozą i Renem rozstawionym. Siódmy pułk ułanów, co dotąd stał w Bonie, przechodził wczoraj przez miasto nasze w tymże samym kierunku.

(Gaz. Rządowa.)

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 5. Listopada.

Rząd nasz dozwolił przechodu przez kraje swoje wojsku bawarskiemu, przeznaczonemu do Grecyi dla towarzyszenia młodemu Królowi i Regencyi. Uczyniono już wszystkie tym końcem przysposobienia i najęto okręty.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M., dn. 7. Listopada.

Dziś przybył kuryer z Wiednia z doniesieniem, że kurs papierów coraz bardziéj się podnosi. Przyczyną tego miała być pogłoska, która się rozeszła, że Francuzi mają wkrótce opuścić Ankonę. Z tego téż powodu, poczyniono tu dziś znaczne zakupy papierów austryackich.

Dnia 8. — Wątpić niemożna, iż Hrabia Pozzo di Borgo miał od Monarchy swego ważne zlecenia, tak do Dworów niemieckich, które zwiedził, jakotéż do Sejmu związku niemieckiego. Słychać, iż oświadczenia te zostały nazajutrz po przybyciu jego do Frankfurtu podane Prezesowi rzeczonego Sejmu, który (jak wiadomo) we wszystkich stósunkach z zagranicznemi rządami, reprezentuje związek, i jest jego tłómaczem; poczém w następną środę odprawiło się nadzwyczajne posiedzenie, na którém wspomnione oświadczenia udzielono zgromadzeniu. Po skończoném posiedzeniu uważano, iż Hrabia Grünne, Poseł niderlandzki przy Sejmie związku z Wielkiego Xięstwa Luxemburgskiego, odwiedził Hrabiego Pozzo di Borgo, z czego wnoszą, iż oświadczenia te tyczyły się szczególniéj interesów Monarchy, którego Hrabia Grünne reprezentuje, i którego imieniem Poseł ten złożył zapewne podziękowanie.

Deputowani Sejmu Nassauskiego, aresztowani przed kilku tygodniami i do twierdzy

Marburg zaprowadzeni, zostali uwolnieni; siedzieli jednak blisko 10 dni.

Sejm Wirtembergski został zwołany na d. 15. Stycznia r. p.

Z Monachium, d. 6. Listopada.

Monarcha nasz towarzyszyć będzie Królowi Ottonowi do Tryestu, dokąd wojsko prowadzące Króla tego do Grecyi, uda się przez Salzburg i gdzie wsiądzie na okręty.

Z dnia 9. Listopada.

Gazeta Würzburgska donosi: „Dowiadujemy się z niewątpliwego źródła, iż General-Major Heidegger został uwolniony od uczestnictwa w Regencyi Greckiéj, a to w skutku przełożenia Kongresu narodowego greckiego i znajdującéj się tu deputacyi greckiéj. Tak Kongres jakoteż deputacya miały się najwyraźniéj oświadczyć imieniem narodu przeciw Panu Heidegger, który dla tego nieuda się wcale do Grecyi, lecz pozostanie w Bawaryi.“

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 15. Listopada.

Wczoraj wieczorem Posłowie Anglii i Francyi byli jeszcze w stolicy naszéj.

Statek parowy „Batavier“, służący dotychczas do związków pocztowych między Holandyą i Anglią, rząd uzbroił i do Helvoestluis wysłał, aby krążył przed portami naszemi, w celu poczęści aby im służyć za obronę, poczęści aby ile możności dopomagać zawinięciu holenderskich okrętów handlowych. Słychać, że w tymże zamiarze w Rotterdamie jeszcze 2 inne statki parowe uzbrajają.

Niektóre działa tutejszéj artyleryi sprowadzono wczoraj do Scheweningen, aby tam mogły być użyte do uzupełnienia bateryi nadbrzeżnych. — Z Dordrecht donoszą, że codziennie tam przechodzą oddziały wojsk, udających się na wzmocnienie armii.

Z Rotterdamu dochodzą nas wiadomości, że znaczna liczba wolnych strzelców, mianowicie ci wszyscy, którzy w r. z. udział miawszy w świetnéj wyprawie Wrześniowéj odtąd inne mieli posady, znowu się mają na pogotowiu, aby na pierwsze skinienie udać się do armii. W Hadze korpus szuterów wolnych konnych ponowił swoje przyrzeczenie, że w razie potrzeby też za miastem służbę chętnie sprawować będzie. Z Anglii wrócił Pułkownik Schenk, aby służyć w wojsku ochotników. — Dość, w kim tylko bije serce Holenderskie, każdy przejęty najżywszym zapałem.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 15. Listopada.

Z mowy Króla od tronu, któréj wstępu, dotyczącego się spraw zewnętrznych, już udzieliliśmy, przytaczamy tu jeszcze drugi uwagi godny wyjątek: „Gdyby wykonanie traktatu przez państwa sprzymierzone, naszéj młodéj i pięknéj armii żadnéj nastręczyć niemiało sposobności pokazania męztwa swego, jednak sposób myślenia jéj dostateczną dla mnie jest rękojmią, że w toku wydarzeń, do których się gotujemy, zgwałcenie ziemi naszéj przez nieprzyjaciela albo każdy inny uczynek napaści, naleźycie odpartym zostanie.“ — Napomknął też Król o podwyższeniu podatków, wywołaném przez obecne okoliczności.

Nad tą więc mową Królewską Journal de Liège następujące czyni uwagi: „Przy wstępie samym oświadcza się, że w przeciągu tych 4 miesięcy, co upłynęły od zamknięcia ostatnich posiedzeń, ważne nastąpiły wypadki dla przyszłości kraju. Cóż to są za ważne wypadki? Belgia, tak nam odpowiadają, uznana od mocarstw Europy i bandera nasza przypuszczona do większéj części portów obcych. Istotnie, śliczna korzyść!! Przecież to nam nienastręcza żadnego środka przedawania naszych produktów; przez przyjęcie bandery naszéj nieotrzymaliśmy jeszcze marynarki aniśmy niedostąpili zniżenia ceł. Jarmarki, które nam przystępne, zaopatrywane bywają cenami za nadto niskiemi, abyśmy z naszéj strony mogli wytrzymać konkurrencyą. Chcąc jednakowo uznanie państwa Belgijskiego przez obce mocarstwa jedynie z względu na nasz byt polityczny uważać, przekonać się powinniśmy, że takowe uznanie lichą jest poręką naszéj niepodległości, równie jak nieprzeszkodziło obaleniu tronu Napoleona, podobnie uznanego.

Zaślubienie Króla Leopolda z córką Ludwika Filipa jest okolicznością, która żadnego wcale niewywiera wpływu na losy kraju. To więc całe uraczenie z przeszłości; ale być może, że nadzieje, jakiemi nas przyszłość wita i które ona ziści, złe to powetują. — Nasza przez całą Europę uznana niepodległość ma być przez mocarstwa, co traktat z d. 15. List. zabezpieczyły, drogą przyjacielską utwierdzona. Mówiono nam to już często, a jednak aż do obecnéj chwili ani blokada ani oblężenie warowni niemogą być poczytywane za fakta. Wejście armii francuzkiéj jeszcze nieprzyszło do skutku, a chociaż ono uroczyście zapowiedziano, znajduje się wszelako dość niedowiarków. Resztą niepojmujemy, jakim sposobem wojna między Holandyą i Belgią stałby się mogła powodem do wojny Europejskiéj, zaś interwencya francuzka przyczyny tego oddalić potrafi. Jestto zagadką, którą niech rozwięzuje, kto chce! — Ale to za to pewna i jasna, o czém wszelako i bez mowy Króla od tronu wiedzieliśmy, że kraj na

nowe ofiary powinien być przygotowany. O tych słowach, które się ściągają do armii belgijskiéj, zupełnie zamilczeć wypada; uczynią one i bez tego nadzwyczajne u powszechności wrażenie. Organizacya gmin i prowincyi, polepszenia w urządzeniu gwardyi narodowéj i milicyi, modyfikacye w kodexie karnym — te mają być głównemi przedmiotami posiedzeń przy końcu których, jeśli jeszcze czas będzie i nikt się zbyt nieznudzi, zajmą się sprawami instrukcyi publicznéj. Dość, ta cała mowa, też ważny akt nic nieoświeca, niczego nas nieuczy, żadnéj obawy niezaspakaja i żadnéj niepodaje nadziei.

Politique dzisiejszy uważa, że gdy Król odczytywał to miejsce w mowie swojéj, gdzie oświadcza, iż wojsko francuzkie wejdzie w granice Belgii i kraj nowém brzemieniem podatków ma być obarczony, takie powstało szemranie, że N. Pan widocznie się zmieszał.

Dziennik Union donosi z listu pisanego z Akwisgranu, iż naczelny dowódzca wojska pruskiego w prowincyach nadreńskich i w Westfalii, General-Porucznik Borstell w Koblenz, otrzymał rozkaz, aby wojsku i landwerom kazał posunąć się ku granicy belgijskiéj i francuzkiéj. Wojsko to jest dobrze wyćwiczone i w znaczną ilość potrzeb wojennych opatrzone. Tenże dziennik pisze: „Słychać, iż Prussy żądają aby ustąpienie Belgijczyków z części terrytoryalnych holenderskich, poprzedziło ustąpienie Holendrów z części terrytoryalnych belgijskich. Niepodobna, aby Belgia przyjęła taką propozycyą; ustąpienie powinno jednocześnie z obu stron nastąpić. Francya niemoże również zezwolić na taki warunek.

(Dzienn. Warsz.)

O zgromadzeniu Ministrów, odprawioném tu w zeszłym tygodniu, pod przewodnictwem Króla, rozchodzi się następująca pogłoska: Monarcha przełożył gabinetowi kilka pism urzędowych z Londynu i Paryża. Minister wojny, Generał Evain, mimo zwyczaju swego, miał uczestnictwo w naradzie. Oświadczył się mocno przeciw proponowanemu ustąpieniu z Venloo, i dowodził, jak nieroztropnie byłoby zezwolić na to przed ułatwieniem wszystkich spornych okoliczności, traktatem zawartym bezpośrednio z Holandyą; później bowiem mogłoby się zdarzyć, iż Belgia znajdowałaby się w potrzebie prowadzenia wojny dla pozyskania skutku 24 artykułów; gdyby zaś wtenczas Belgia nieposiadała Venloo, jako miejsca oparcia się przy linii Mozy, w tym razie uderzenie na Holandyą, a może nawet odparcie jéj uderzenia, byłoby niepodobném; gdyż wojsko belgijskie niemogłoby się oprzeć o żadne warowne miejsca, jakiemi są Mastrycht i Venloo, gdzie łatwo możnaby mieć 25,000 wojska. Poczytywał oraz Generał Evain posiadanie cytadeli Antwerpskiéj za mało znaczące, dopóki wolność żeglugi na Skaldzie, przez umowę zawartą z Holandyą, pod opieką, i za przyzwoleniem mocarstw, niebędzie zapewnioną i zaręczoną. Panowie Lebeau, Rogier i Goblet popierali to zdanie, biorąc na siebie odpowiedzialność za skutki. Król oświadczył, iż niemoże być przeciwnym takowemu żądaniu obudwóch swoich sprzymierzeńców, Francyi i Anglii. Poseł francuzki, P. Latour-Maubourg uczynił znowu wzmiankę o osadzeniu Venloo wojskiem pruskiém i usiłował dowieść, iż zajęcie części Limburga, wracających do Holandyi, jako zakład w ręku Pruss, położyłoby koniec różnym trudnościom, które dziś nietylko tyczą się Belgii i Holandyi, lecz oraz stały się europejskiemi. Zdanie to niezostało przyjęte, i naradę na późniejszy czas odłożono.

Czytamy w dzienniku Memorial Belge d. 10. b. m. co następuje: Twierdzą tu zarzecz pewną, że rząd nasz odebrał pisma bardzo pożądane od Barona de Loë, który miał polecenie przełożyć rządowi austryackiemu żądania, z jakiemi Belgia udaje się do Francyi i Anglii dla otrzymania wykonania traktatu z 15. Listopada przez użycie środków naglących.

Z dnia 16. Listopada.

Z Mons donoszą pod d. 15. m. b.: „Wczoraj o godzinie 6. wieczorem weszła tu kompania wojska francuzkiego, jako straż przednia, z 150 ludzi złożona. (*) Oczekiwamy co chwila przybycia 6. pułku ułanów. — Wejście armii francuzkiéj w granice Belgii rozpocznie się dzisiaj niezawodnie; przechód wojska przez miasto nasze oznaczono w sposób następujący:

dnia 15., . . .	7120 piechoty	i 2160 koni,	
„ 16., . . .	6154	„	i 1222 „
„ 17., . . .	1000	„	i 1400 „
„ 18., . . .	520	„	i 460 „
„ 19., . . .	520	„	i 460 „
„ 20., . . .	520	„	i 460 „

W przyszły poniedziałek albo wtorek większa część, wedle wszelkiego do prawdy podobieństwa, stanie pod murami Antwerpii.

Politique dzisiejszy donosi: „Wszelka niepewność ustała. Armia francuzka przekroczyła granice nasze. Powiadają, że Marszałek Gérard przed rozpoczęciem działań nieprzyjacielskich przeciw warowni, w imieniu Anglii i Francyi wezwanie skieruje do Generała Chassé.“

(*) Korresp. Hamb. opiewa już, że 2000 Francuzów przeszło przez granicę Belgii.

Główna kwatera belgijska posuwa się z Löwen do Lier, dokąd się też za kilka dni Krol uda.

Cała załoga Bruxelska wyszła wczoraj z stolicy, aby się przybliżyć do granicy; gwardya miejska sprawuje służbę w mieście.

Z Antwerpii, dnia 14. Listopada.

Burmistrz tutejszy umieścić kazał pismo w gazetach tutejszych, w którém, aby zbić przesadne wieści o wyprowadzeniu się mieszkańców, publiczność zapewnia, że liczba domów pustkiem stojących bardzo mała.

Gazeta nasza Phare zawiera, co następuje: „Jedynem zajęciem mieszkańców miasta naszego jest naturalnie pytanie względem bombardowania. Zapaliżli Generał Chassé miasto, lub nie? Pytania tego, poruszającego umysły wszystkich, nikt rozwiązać niepotrafi, a jednak nadzieja ma pierwszeństwo przed bojaźnią. Miasto Antwerpia zostaje pod opieką powszechną prawa narodów Europejskich i pod szczególną protekcyą Anglii i Francyi, a gdybyśmy innych jeszcze potrzebowali gwarancyi w zagrażającéj nam katastrofie, znaleźlibyśmy takowe w położeniu męża, który dla nas teraz tak niebezpieczny. — Powiadają, że armia francuzka sama przedsięweźmie oblężenie warowni, i że armia belgijska, podczas tych operacyi, najściślejszéj dochowa neutralności, aby Generałowi Chassé każdy ująć pozór lub pretext do bombardowania i napastowania. Jakkolwiek bolesną jest ta neutralność dla wojska naszego, tchnącego duchem nadzwyczajnego męstwa, nakazuje ją jednak konieczność, aby nas ocalić od nieszczęścia, którego skutki dla dobrego mienia Belgii byłyby okropne. Jeśli armia francuzka sama tylko i zewnątrz operuje, natenczas Generał Chassé powinien tylko przeciw temu nieprzyjacielowi się bronić. Gdyby jednak, wbrew wszelkim prawidłom, mimo neutralność naszę, uderzył na miasto, ta neutralność naturalnieby ustała, a armia belgijska czynnyby brać zaczęła udział w operacyach wojennych.

Z dnia 15. Listopada.

Komendant wojskowy, Pułkownik Buzen, wydał odezwę, stósownie do któréj wszystkie tu niezamieszkujące osoby, skoro się w przeciągu 24 godzin niezaopatrzą w karteczki pobytu, są obowiązane oddalić się z miasta; podają się oraz w téj odezwie postanowienia rozmaite względem bezpieczeństwa miasta z zagrożeniem, że ci wszyscy, co przeciw tym postanowieniom wykroczą, mają być stawieni przed Sąd wojenny.

Kapitan Duński dzisiaj tu przybyły, powiada, że flota angielsko-francuzka stoi w obliczu Flissyngi (Vliessingen). Angielski oficer marynarki przyszedł był na pokład okrętu duńskiego, aby wejrzeć w jego papiery. Flota składała się z około 20 okrętów rozmaitéj wielkości. Dwa baty kanonierskie Holendrów, odmieniwszy swoje stanowisko, rozłożyły się przed warownią: zdaje się, że cała eskadra holenderska podobny uczyni ruch. — — Wczoraj zatknięto na kościele tutejszego szpitala chorągiew czarną, co ma być znakiem, ażeby na przypadek bombardowania, stósownie do zwyczajów i praw wojennych, miejsca tego ile możności oszczędzano.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Listopada.

W dzisiejszym Monitorze czytamy, co następuje: „Trzy dywizyony połączonéj eskadry udały się do brzegów holenderskich; mają one stanąć przed tak nazwanym Tekel i ujściem Mozy i Skaldy. Skład ich następujący: „Kastor," angielska fregata; „Resolue," francuzka fregata; „Vernon," angielska fregata; „Médéa," francuzka fregata; „Calypso," francuzka fregata; „Volage," angielska fregata i „Satellite" angielska korweta. Inne okręty z wysokim pokładem, tworzące odwodowe siły eskadry, stoją jeszcze w Dunach na kotwicach. Fregata „Lyzère" puściła się z Cherburga, aby się połączyć z Kontre-Admirałem Duérest-de Villeneuve w Dunach."

Pogłoska upowszechniona mieni Marszałka Molitora głównym dowódzcą korpusu obserwacyjnego, mającego być ustanowionym nad Renem.

Adwokat Guibourg skierował do wydawców gazet w Nantes, Breton i Ami de la Charte, względem przyaresztowania Xiężny Berry następujące pismo: Mimo szczerych i dobrych chęci Pana było jednak dla nadzwyczajnego pośpiechu, z jakim o przyaresztowaniu Xiężny donosiłeś, prawie niepodobna ustrzedz się błędnych podań. Odłączony od Jéj K. Mości, niechcę wszystkich tych fałszywych wieści prostować; tuszę sobie jednak, że uwagi w mojém imieniu czynione chętnie przyjmiesz. Nadejdzie niegdyś dzień, w którym się świat cały dziwić będzie męstwu słabéj niewiasty, która, by tylko zamiaru swego dopiąć, cierpiała znużające podróże i dolegliwości gorzkie, która nawet nieraz sypiała na słomie pod żłobem i z otuchą starego wojaka kawał śniadego chleba wespół z wieśniakami spożywała. Xiężniczkę zdradził człowiek, na którego wierność ona tém bardziéj spuszczać się mogła, gdyż w nieszczęściu swojém do niéj się zbliżył. Nędzarz ten o 500

mil (lieus) spiesznie przybył i obsypany został hojnością i dobrodziejstwy Jéj K. Mci. Szczęściem dla nas, że niebył francuzem; zdradził on córkę Królewską, jak niegdyś przodkowie jego Boga zdradzili, który się stał człowiekiem, aby nas od grzechów odkupić. Niechże spoczywa na worach złota, które mu policya podrzuciła. „Jest on nieszczęśliwszy odemnie" zawołała wspaniałomyślna Pani w momencie przyaresztowania swego. Że Xiężna istotnie zamyślała siedlisko rządów swoich na kilka dni w Nantes założyć, wiem to od niéj samej. Bajka jednak wszystko, co głoszono o jéj gabinecie i składzie dworu starych Burbonów. Największym fałszem atoli, które rozpostrzeniono, jest wiadomość o powszechném powstaniu na d. 10. m. b. O tém Xiężna nigdy nie myślała. Przy końcu pisma swego opowiada Pan Guibourg o Xiężnie następujące 2 anegdoty. Przed kilku dniami pisała do jednego z swoich powierników: „Wszystko stracone, tylko nie honor, tak rzekł jeden z moich przodków; ja przeciwnie mówię: Nic jeszcze nie stracono, dopóki męstwo mamy i poczciwych przyjaciół; ja się spuszczam na Pana, Pan się spuszczaj na mnie." Gdy po przyaresztowaniu zwrócono uwagę Xiężny na suknią jéj przez ogień uszkodzoną, odpowiedziała z uśmiechem: „Pozwoliłabym Panom o tém mówić, gdyby kule nieprzyjaciół Francyi suknię moję były przedziurawiły."

Dziennik Breton, wychodzący w Nantes, z dn. 10. b. m. donosi o następujących wypadkach, które poprzedziły przytrzymanie Xiężnéj Berry. Po odebranéj wiadomości, iż Xiężna ta ukrywa się w Nantes, szukano jéj gorliwie w nocy z d. 6. na 7. b. m. w obecności Generała-Porucznika dowodzącego dywizyą, Prefekta, Burmistrza, Pułkownika gwardyi narodowéj, oraz wielu urzędników cywilnych i wojskowych, jakoteż zastępcy Prokuratora Królewskiego. Wiedziano z pewnością, iż Xżna kazała się pytać, czyli jeszcze raz może bezpiecznie mieszkać w domu Panny Duguigny, przy ulicy zamkowéj, gdzie już przebywała. Po odpowiedzi danéj w sposobie potwierdzającym, przybyła do Nantes pewna osoba, która 24ma godzinami poprzedziła przybycie Xiężnéj; przybył oraz jeden z jéj agentów. Dawano baczność na dom wskazany; zrana widziano wchodzącą tam Pannę Kersabiec, przebraną za włościankę. Nakoniec dnia 6. b. m. o godzinie wpoł do 5téj po południu przybył pewny poufny służący Xiężnéj z doniesieniem, iż tam przyjechała, iż znajduje się w domu Panny Duguigny, i że właśnie ma siadać do obiadu. W niespełna 5 minut po téj wiadomości, ulica zamkowa i 3 inne przyległe zostały otoczone wojskiem, które nikogo z zamkniętych domów niewypuszczało. Chciano właśnie wybić drzwi domu Panny Duguigny, gdy ich na kilkokrotne pukanie nieotworzono; lecz przecież nakoniec zostały otworzone. Stół był nakryty; wnosząc z postawionych talerzy, brakowało dwóch gości, a tymi, jak zapewniano, mieli być Pan Duguigny i siostra jego. Przeglądano tajemny pokój, lecz nic szczególnego w nim nieznaleziono. Ale na strychu był mały pokoik, któryby w innych okolicznościach uznano za niemieszkalny; lecz z szczątków papierów niedawno spalonych, przekonano się, iż ktoś ukrywał się w nim i niedawno wyszedł. — List znaleziony tam pod stołem, który zapewne trafunkiem uszedł spalenia, był pisany z Paryża atramentem sympatycznym, i adresowanym do Xiężnéj. Wyrażono w nim, iż jedna z osób, w których Xiężna całe swoje zaufanie położyła, i która jada u jéj stołu, zdradza ją. Niemiano jeszcze czasu aby zrobić sympatyczny atrament całkowicie widocznym, gdy przybycie policyi zniewoliło osobę czytającą do ucieczki. Domy przy wzmiankowanych ulicach były przez całą noc otoczone wojskiem liniowém; gwardya narodowa odbywała także służbę. Dnia 6. b. m. o godzinie 10. wieczorem zalecono kilku doboszom, aby uderzyli w bęben na gwardzistów narodowych i o wpół do 12. 800 ludzi, mając Pułkownika na czele, stanęło pod bronią. Dnia 7. b. m. o godzinie 6 rano dwie inne kompanie gwardyi narodowéj zluzowały kamratów swoich i wojsko liniowe przy otoczonym domu, który ciągle przeglądano. W nocy wysłano sztafetę z doniesieniem powyższych szczegółów do Paryża. Osoba, od któréj policya dowiedziała się o nich, została aresztowaną téj saméj chwili, kiedy kazano przeglądać dom; pod strażą zaprowadzono ją do Paryża. Czynnością tą kierowali od początku Kommissarz policyi w Nantes i Kommissarze policyi paryzkiéj Joly, Dubois i Prevost. Ostatni obawiając się odporu, przed wejściem do domu, odwiódł pistolet, który trafunkiem wystrzelił i ranił go w rękę. W skrytéj szufladce w tym domu znaleziono wiele pieniędzy pięcio-frankowych i jedno frankowych z wizerunkiem Henryka V., oraz kilka medalów, wystawiających powóz, który Xiążę Bordeaux jedną ręką wstrzymuje, a w drugiéj ma trójząb.

Mniemają, iż Margrabia Lansdowne niewyjedzie z Paryża przed zagajeniem Izb, i że będzie obecnym na pierwszych posiedzeniach. Wspomniony Margrabia wraz z Lordem Granville miał wczoraj długą naradę z Xciem Broglie w wydziale spraw zagranicznych.

Gen. Hr. Sebastiani wyjechał wczoraj do Włoch, gdzie przez zimę myśli zabawić.

Xżna Beauffremont, z domu Montmorency, prosiła o pozwolenie, aby mogła udać się do Xżnéj Berry.

Genneral Porucznik Marescot Par Francyi, umarł w swojéj posiadłości blisko Vendome.

W Marsylii i Bordeaux włożono embargo na kilka okrętów hollenderskich.

Listy z Alexandryi donoszą, że Vice-Król zamyśla przedsięwziąść podróż do Syryi. Ma on razem zwiedzić kopalnie złota, żelaza i węgli kamiennych, znajdujące się w górach Libanon. Dla nieporozumień między Turcyą a Baszą miasta Acre, górale dotąd w nich pracować niemogli. Gdy atoli Egipcyanie żyją z nimi w zgodzie, nic teraz wydobywaniu kruszców z tych kopalni na przeszkodzie stać niebędzie.

List prywatny z Lizbony pod dn. 17. b. m. donosi, iż Lord Russel w satysfakcyi za zabicie jego odźwiernego przez straż policyjną, domagał się zniesienia téjże straży; dwa okręty wójenne zawinęły do portu dla poparcia takowego żądania.

W chwili, kiedy położenie Króla Hollenderskiego ściąga na siebie wszystkich baczność, niebędzie może obojętnie przyjętym obraz tego Monarchy, wystawiony przez pewny zagraniczny dziennik, którego świadectwo niemoże podlegać zarzutowi stronnictwa. Wilhelm Frederyk ma lat 61, włosy jego siwizną przebijające się, nakształt szczotki okrywają przód jego głowy, czoło ma niezmiernie wązkie, nos lekko zadarty w kształcie orlim, usta ściągnięte dają jego obliczu wyraz stanowczy determinacyi, a oko zawsze w ruchu, rzuca spojrzenia naprzemian badawcze i nakazujące. W każdą środę zwykł dawać w swym pałacu publiczne posłuchanie, gdzie jest przystępnym najostatniejszemu z swoich poddanych, dając mu ucho łaskawe i nieprzerywając skargom, choćby te nawet były wymierzone przeciw jego rządom. Ścisłym jest postrzegaczem obrządków i religii i sam śpiewa z ludem co niedziela w kościele. Lubi przechadzać się samotny bez służby w ogrodzie hagskim, i nieczekając, żeby go naprzód powitano, odzywa się poufale do pierwszéj osoby, którą spotyka; zdarza mu się więc rozmawiać niekiedy z cudzoziemcami, którzy go nie pierwéj poznają, aż postrzegą znaki uszanowania, oddawane mu przez mieszkańców. Monarcha ten ma jak najwyraźniejsze cechy charakteru plemienia Xiążąt Nassau, zacząwszy od ponurości, aż do nałogu nieradzenia się tylko własnego przekonania i dopełnieniania z nieuległą wolą wszystkich swoich przedsięwzięć. Ztémwszystkiém niezbywa mu na dobréj mierze rozsądku, a co jest najważniejsza, ma przyrodzoną skłonność do pomiarkowania i prostoty obyczajów, równie, jak niezmordowaną w pracy przysiadłość.

Z dnia 15. Listopada.

W dzisiejszym numerze Monitora czytamy: „Stósownie do konwencyi d. 22. m. z. między Anglią i Francyą zawartéj, armia połnocna pod naczelném dowództwem Marszałka Gérard dzisiaj, d. 15., weszła w granice Belgii, aby udawszy się pod warownią Antwerpską, dostąpić wydania onéj w ręce Króla Belgijskiego.“

Słychać, że się Poseł Królewsko-Niderlandzki w Paryżu, wybiera do powrotu do Hagi.

Messager des Chambres wyraża: Wiadomości przez nas zasięgnięte stwierdzają, cośmy onegdaj donosili o utworzeniu 3 korpusów odwodowych i obserwacyjnych nad Mozą, Mozelą i Renem. Ostatni otrzyma imie armii wschodniéj, a Generała Hulot mienią powszechnie dowódzcą pierwszego dywizyonu onéj. Kompanie grenadyerów i woltyżerów, należące do korpusu obserwacyjnego nad Mozą, otrzymały już rozkaz wyjścia z swoich stanowisk. Słychać, że Generał-Porucznik Baron Pelet dowódzcą dywizyjnym przy tym korpusie zostanie.

Wedle listów z Bordeaux, pierwszy batalion konsystującego tam 48go pułku piechoty dn. 11. m. b. został na statku parowym przewieziony do Blaye, aby w tameczném warowni podczas uwięzienia Xiężny Berry służbę wojskową sprawował.

Gazeta Breton z 12. donosi: „Korweta „la Capricieuse“, przeprowadzająca Xiężniczkę Berry do warowni la Blaye, wyszła w niedzielę d. 11. o godzinie 7. zrana z przystani St. Nazaire pod żagle, ciągnięta przez statek parowy za pomocą lin do trelowania przez 3 mile aż na wysokość morza; wiatr sprzyjał, a Xiężna niemylnie dzisiaj stanie na miejscu przeznaczenia swego.“ — W r. 1828. zwiedzała Xiężna na podróży swojéj do ojczyzny Henryka IV. warowny zamek la Blaye i została tam jak najwspaniaiéj przyjęta. Wiele przypowieści pomiędzy ludem nadaje temu zamkowi straszliwą postać; Roland, który zginął pod Roncevaux, był Hrabią de Blaye; w r. 778. sprowadzono jego krwią zbroczone ciało do opactwa Saint-Romain, gdzie dotychczas spoczywa.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 1. Listopada.

Ministeryum nasze wydało okólnik do wszystkich Posłów krajowych przy dworach zagra-

nicznych, z wiadomością o postanowieniu względem amnestyi, aby dawali paszporta wszystkim wychodzcom, wracającym do Hiszpanii, z wymienieniem urzędu lub stopnia, jaki każdy wychodzca przed 7. Marca 1820. roku piastował, iżby powróciwszy, mogli pobierać pensyą, dopóki niezostaną umieszczeni. Dla uniknienia wszelkiego nieporozumienia, wracający otrzymają na granicy potrzebne instrukcye, a Intendentom zalecono dać im potrzebne wsparcie pieniężne. Co się tyczy wyłączeń od amnestyi, Królowa miała z początku wzbraniać się ich zatwierdzić; dała się jednak skłonić do tego przedstawieniem zachodzących okoliczności. Miała atoli oświadczyć, iż każdy Hiszpan wyłączony od amnestyi otrzyma ułaskawienie na prośbę swoję.

Anglia.

Z Londynu, dnia 13. Listopada.

Z Edynburga donoszą, że też do portu Leith przed 10 dniami nadszedł rozkaz Admiralicyi, dotyczący się zaciągania majtków do wyprawy na Skaldę; wszelako, gdy ledwo 12. przyjęto, nadesłano rozkaz przeciwny. W portach jednak francuzkich nadzwyczajna ciągle panuje czynność i eskadra francuzka oczekuje na wzmocnienie składające się z 2 okrętów liniowych, 1 korwety i 2 statków parowych. — Co się tyczy naszych uzbrajań, to przesadne o tém, mianowicie w Dartmouth, krążyły pogłoski; następujące podania możnaby uważać za autentyczne: „Cornvallis" o 74 działach ma być natychmiast uzbrojony. „Malabar" o 74 działach zabrał wczoraj artyleryą swoję na pokład i ma w poniedziałek popłynąć do Dunow. Oprócz tego przeznaczono „Comus" o 18, „Savage" o 10 działach i kutra „Speedo" do czynnéj służby.

W dzisiejszym Morning-Herald czytamy: „W niedzielę wieczorem przybyli tu dwaj oficerowie armii konstytucyjnéj portugalskiéj z Dartmouth, gdzie z powodu ciężkiéj awaryi (nawałności) w sobotę musieli wylądować. Wypłynęli oni d. 5. m. b. z dwoma okrętami, mającemi na pokładzie 700 żołnierzy posiłkujących dla Dom Pedra, z Portsmouth; przeciwne wiatry wszelako zapędziły te okręty znowu na brzegi angielskie, gdy już prawie 3cią część drogi odbyły. Kapitanowie Millard i Dawies (tak się bowiem zowią ci oficerowie), chcą dzisiaj się udać do Falmouth, aby stamtąd powtórnie się puścić do Portugalii. Pierwszy z nich przybył przed 6 tygodniami z Oporto w celu zaciągania wojska dla Dom Pedra; był on w bitwie z Miguelistami naocznym świadkiem śmierci chwalebnéj Majora Staunton. Pułkownik Bacon, zięć Hr. Oxford, powrócił do Porto, zostawiwszy tu Majora Coryton, zajmującego się formowaniem pułku z 500 jazdy. Powiadają, za co my jednak nieręczymy, że znamienity szlachcic angielski, wielbiciel sprawy Donny Maryi, 40,000 funtów szterl. do uporządzenia pułku tego ofiarował. — Markiza Palmella spodziewamy się tu codzień."

W Glasgowie zaciągnęło się 600 młodzieńców do wojska Dom Pedra. Onegdaj wypłynął z Portsmouth znaczny oddział jazdy do Oporto. Żołnierze angielscy zostawać będą pod dowództwem Pana Dojle.

Xiążę Wellington przybył d. 9. o godzinie 1. z południa do Dower. O godzinie 8. odjechał napowrót do Walmer.

Z dnia 14. Listopada.

Wszystkie gazety nasze przepełnione są rozumowaniami nad ważném zgromadzeniem kupców, (patrz Nr. gaz. naszéj 276.), na którém tak natarczywie powstano na dotychczasową politykę Ministeryum naszego względem Holandyi. Morning-Post wystawia ono jako najwierniejszy obraz uczuć narodu, nazywając przytém fakcyą Ministeryalną zgrają zdrajców, upośledzających honor i korzyście Anglii; Times przeciwnie z równą żarliwością twierdzi, że Torrysowie nieujmowaliby się tak gorliwie za Królem Holandyi, gdyby niebył zastępcą pryncypiów prawności, jako też Dom Miguelowi, którego rewolucya na tron wyniosła, dla samego absolutyzmu przebaczyli. Times w całém tém zgromadzeniu nic innego nieupatruje, jak szalone przedsięwzięcie stronnictwa tak nazwanych Konserwatywów, aby Ministrów w wilią wyboru decydującego nabawić troski i kłopotu. — W tymże samym duchu, tylko z nierównie większém umiarkowaniem wynurza zdanie swoje Morning Chronicle, wzywając naród angielski, aby się niedał zwieść przez niekorzystny pozor systematu ministeryalnego, ani przez obłudną miłość pokoju Torrysów; ci bowiem w głębi serca swego pragną krwi i ponieważ w własnym kraju chybili zamiaru swego, usiłują gdzie indziéj wzniecić wojnę powszechną."

Rozmaite wiadomości.

Około r. 1781. był Marszałkiem na trybunał Grodzieński Xiążę Adam Czartoryski, Gen. Ziem Podol. Właśnie wtedy wdowa pewna procesowała ojca jego, Xięcia Wojewodę ruskiego, o bardzo znaczną summę, lecz Xiążę

tyle przyjaciół znajdował w sądach, że, lubo wdowa miała zupełnie sprawiedliwy proces, na żaden jednak sposób niemogła przyjść do końca. Niewiedział zapewne stary Xiążę Wojewoda o toku interesu tego, lecz adwokaci i zausznicy jego tak umieli rzecz zawikłać, iż uboga wdowa byłaby niezawodnie z całą familią przepadła. Poradzono jéj więc, by udała się do młodego Xięcia, a ten przejrzawszy dowody prawne, znalazł je tak pomyślnemi dla wdowéj, że sam niewahał się przeciw własnemu ojcu procesem kierować, i wkrótce wydał trybunał wyrok pod jego przewodnictwem, skazujący Xięcia Wojewodę na zapłacenie całkowitéj summy z procentami, jaka się wdowie przynależała, i tym sposobem takowa z familią swoją od nędzy uratowaną została. Stary Xiążę niegniewał się na syna za wyrok taki, i owszem sutą ucztą obchodził w Warszawie bezinteresowność i szlachetny sposób myślenia Xięcia Generała Ziem Podolskich.

Xiążę Józef Poniatowski, (który d. 19. Paźdz. r. 1813. w sławnéj bitwie pod Lipskiem w Elstrze utonął) pierwsze dzieła wojenne wykonał w wojsku austryackiém. Należał do ochotników, którzy w r. 1788. walczyli na czele atakujących Sabacs, w wojnie tureckiéj, w któréjto rozprawie był wystrzałem raniony. Był wtedy Adjutantem Cesarza Józefa. (Rozm. Lw.)

Gazety i ludzie wiarygodni zapewniają, że Sułtan dał teraz dzieciom Muhameda nowy dowód swéj łaski. Ow sławny sznurek jedwabny, którym prawowiernych Turków duszono, ma być odtąd zniesiony, a na jego miejsce szubienica zaprowadzona będzie. Zadziwiającą jest rzeczą, jak wielkie postępy robi Wschód w cywilizacyi! (Rozm. Lw.)

Na bulewarze du Temple w Paryżu pokazują kotkę, która aryą z pewnéj opery wymiaukuje; jeden z dzienników mniema, że to w teatrze codzień słyszeć można.

Sławny autor amerykański J. Fenimore Cooper tym sposobem w jedném z najnowszych dzieł swoich charakteryzuje Paryż: „Na czas krótki opuściliśmy Krolową miast, opuściliśmy Paryż z jego rozruchami i porządkiem, z jego pałacami i ciasnemi uliczkami, z jego świetnością i śmieciem, z jego mieszkańcami ciągle w ruchu będącymi i dyplomatykami bez życia, z jego teoryami i praktyką, z jego kapitalistami i patryotami, z jego młodymi liberalistami i starymi bez zasad liberalnych, z jego trzema stanami i z równością, z jego wytwornym sposobem mówienia i gwałtownością w działaniu, z jego rządem ludu i ludem bez rządu, z jego bagnetami i władzą moralną, z jego wiadomościami i ciemnotą, z jego rozrywkami i rewolucyami, z jego oporem, który wstecz się cofa i ruchem, który martwieje, z jego modniarkami, filozofami, tancerkami opery, poetami, muzykami, bankierami i kucharzami. Lubo już dawno byliśmy za jego rogatkami, niemogliśmy jednak opuszczać Paryża bez żalu; Paryż przez każdego cudzoziemca ganiony i poszukiwany, na który oburzają się moraliści, a naśladują go jednak, który starcom jest solą w oku, a rozkoszą dla młodzieży; — słowem Paryż, zbiór tylu wybornych rzeczy i rzeczy niegodnych wspomnienia."

Wyszło świeżo w Paryżu następujące dzieło: *Seize ans sous les Bourbons* 1814—1830. Są to pamiętniki tyczące się czasów restauracyi przez Edwarda Mennecht, sekretarza gabinetowego, i lektora Ludwika XVIII. i Karola X. (tom 1., 7 fr. 50 c.)

Redakcya oświadcza nieznajomemu nadsełaczowi pewnego artykułu z dziejów współczesnych, że dla tego ten artykuł niemógł być umieszczony, ponieważ przed 2 miesiącami już była w gazecie naszéj rozprawa podobnéj treści.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Nieruchomość w przedmieściu Borku pod Nr. 2. położona, do massy konkursowéj poborcy powiatowego Schütz należąca, składająca się z domostwa, stajni, sadu i ogrodu włoskiego, która według taxy sądowéj na 1257 talar. oceniona została, publicznie najwięcéj dającemu sprzedaną być ma, którym końcem termin licytacyjny

na dzień 5. Lutego 1833.

zrana o godzinie 9. przed Deputowanym Wym Ruschke Sędzią tu miejscu wyznaczonym został.

Zdolność kupienia i zapłacenia posiadających uwiadomiamy o terminie tym z nadmienieniem, iż aż do 4. tygodni przed ostatnim terminem każdemu zostawia się wolność doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy zajśdź były mogły.

Krotoszyn, dnia 25. Października 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Podawszy skargę o seperacyą z mężem moim Ignacym Lipskim, współdziedzicem dóbr Ludom, ostrzegam niniejszém każdego, że plenipotencyą, którą jemu mogłam dać, niniejszém cofam i annihiluję.

Poznań, dnia 22. Listopada 1832.

Teresa z Skarzyńskich Lipska.